

Kowboje znów zapędzili bydło do corralu...

22 maja 2025

Któż z nas nie oglądał filmów z Dzikiego Zachodu? Przeważnie głównym bohaterem był dzielny szeryf samojeden przeciw bandzie złoczyńców, rabusiów czy jakichś tam innych. Ale prawie w każdym takim filmie gdzieś w tle byli kowboje, corral dla bydła, no i bydło zaganiane do corralu, kiedy przyszła pora oddzielenia stada na rzeź i wypalania znaków właściciela urodzonym podczas sezonu na pastwisku cielętom i byczkom. Wszystkie te sceny barwne, dynamiczne i nieco egzotyczne.



Naoglądałem się na „YouTube” dyskusji i prognoz powyborczo-przedwyborczych, nabiłem sobie tym głowę, obudziłem się trochę za wcześnie w nocy i nie mogłem usnąć. Trzaskowski, Nawrocki, Mentzen, Braun i ta cała reszta przesuwali mi się przed oczami. I nagle obraz corralu i bydła zapędzanego przez trzaskających z batów kowboi. 29 milionów chodzi sobie luzem, ogląda różne „media” formujące psychikę i poglądy, czasem pokrzykują na siebie, ale jakoś jest.

Aż tu nagle sygnał „wybory!”. Stado dzieli się na mniejsze – jedni wokół tego, inni wokół tamtego; jakieś rzezimieszki czy

inni złodzieje wzniesają tumult i kurz – może jakiegoś przywódcę któregoś stada da się pogonić, a stado uprowadzić. Kowboje robią, co mogą, chronią wybranych przywódców stada, tych dwóch, którzy zaprowadzą bydło do corralu. Jeszcze tam jeden czy drugi z tych mniejszych usiłuje się nie dać, próbuje się opierać, ale dostaje batem i niknie w tumanie sztucznie wzniesionego kurzu. A za tymi dwoma wybranymi bydło wpada w galopie między ograniczające płoty z żerdzi i już nie ma wyjścia – wpadają do corralu, kowboje zamykają bramy, opada podniecenie, bydło się uspokaja, kowboje przystępują do pracy: ten na rzeź, tamten jeszcze niech rośnie... Jednego z tych dwóch przywódców też się jakoś załatwi, jeszcze się przyda.

Tak mi to po głowie chodziło, a sen nie chciał wrócić. No i co teraz? Szeryf Braun co prawda się uratował, ale jeśli tych dwóch pierwszych z tej samej obory, tylko szylid inny, to co może zrobić? Jeden od „Oskara”, drugi od „Studenta Jacoba”, za nimi nie wiadomo kto.

Szeryf Braun dostał jeden i ćwierć miliona głosów pomimo „zapisu” na niego w mediach, unikania go jak ognia i wrogiej propagandy przeciw niemu. Polakowi i patriocie. Ciekawe, że ogień chanukiji posłom w sejmie jest bliższy, niż ogniste patriotyczne przemówienia Brauna. Bez Brauna i Mentzena „kandydat obywatelski” ma „przekichane”. Czy potrafią go obaj zmusić albo przekonać, że nie wystarczy „dążyć do wypowiedzenia paktu migracyjnego i zielonego ładu”, ale trzeba go odrzucić? Że trzeba postawić pograniczników z bronią na zachodniej granicy nie wtedy, kiedy Niemcy przerzucają nachodźców do nas, tylko teraz, zaraz. Pilnie. To nawet gorsze i pilniejsze niż zielony ład, bo na zarządzenia i dyrektywy można się wypiąć, ale migrantów, gdy już wleżą, nie pozbedziemy się nigdy. Chyba naczelny wódz sił zbrojnych, jakim jest prezydent, jest w stanie kazać strzec uczciwie granicy?

Jakie mamy wyjście z tego „corralu”, do którego zapędzają nas co parę lat nasi ukochani przywódcy? W kowbojskich filmach

bydło nigdy się nie zbuntowało, ale u ludzi chyba jest jakoś inaczej?

Autorstwo: Barnaba d'Aix

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: WolneMedia.net